

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Roma i Sassuolo to jedyne dwa kluby nowej Serie A, które nie mają jeszcze trenera. W rzeczywistości ich wybrali: Roma Di Francesco, Sassuolo wybiera jednego z dwójki Bucchi i Nicola. Trener, który prowadził Perugię w play-off spotka się w środę z Frosinone i powie "tak", jeśli nie otrzyma sygnałów ze strony klubu Squinziego.

Aby ułożyć wszystkie elementy układanki na miejscu, trzeba zwolnić Eusebio. Dziś trener rozmawia ponownie z Sassuolo. Nie chce tam więcej zostawać, uważa swój cykl za zamknięty, żaden klub nie chce zatrzymywać trenera, który ma w głowie coś innego. Klauzula rozwiązania umowy na 3 mln euro, umieszczona w kontrakcie, który wygasa w 2019 roku, była wyrazem szacunku Di Francesco pod adresem klubu, który dał mu szansę pokazania się w wielkiej piłce, konsensusem, który powinien być oceniony w szczególnych sytuacjach jak ta, która stworzyła się z klubem Giallorossich. To praktycznie prezent, za który spodziewają się teraz zapłaty. Chodzi tu ponadto o prywatnym zapisie, który nie niesie za sobą skutków prawnych.

Ten tydzień jest tygodniem Di Francesco trenera Romy. Dziś lub jutro spotka się z kierownictwem Sassuolo, we wtorek powinien zobaczyć się z dyrektorami Giallorossich, gdy tylko wrócą z Bostonu. W każdym razie trener z Abruzji jest gotowy do zerwania umowy, aby się uwolnić. Jeśli nie uda mu się znaleźć rozwiązania osobiście, wówczas spotkać się będą musiały dwa kluby. To dni gorączkowego oczekiwania, z niepokojem rozpoczęcia nowej przygody, z zaszczycem bycia wybranym przez wielki klub, szacunkiem manifestowanym przez Monchiego, który chciał bardzo tego trenera, gdy tylko zrozumiał, że Spalletti nie zostanie i chce odwrócić kartę.

Eusebio ufa Romie. Zaakceptował plan, który przedstawili już mu dyrektorzy, za miesiąc rozpocznie nowy sezon, ze zgrupowaniem ustalonym na 3 lipca. Di Francesco napotka na prawie wszystkich współpracowników wybranych przez Romę: od trenerów od przygotowania fizycznego, Normana i Lippiego, po trenera bramkarzy, Savoraniego. Weźmie ze sobą tylko drugiego trenera, Francesco Tomeiego, z którym pracuje od 2009 roku, od czasów Berretti Pescary i trenera Nicardo Vizoco, poznanego gdy był dyrektorem sportowym Castel di Sangro. Z kierownictwem Giallorossich miał tylko kilka kontaktów, musi jeszcze rozmawiać o pieniądzach w sposób konkretny. W Sassuolo zarabia 1,35 mln rocznie, w Romie przekroczy nieco 1,5 mln. Jednak pieniądze nigdy nie będą problemem.

Autor: abruzzo